



(bez względu na miejsce sprzedaży)

REPORTAŻY

Nr. 95 (1241)

DNIA 9 LISTOPADA 1936 ROKU

ROK XVI

Stanisławów nie sprostał Lidze

Poznań - Łódź 11:5

Pierwszy akord wielkiego sezonu bokserskiego

Udział Austriaków w hokejowym „Mitropacup” zagrożony

STANISŁAWÓW, 8.11. *Reprezentacja Ligi — Stanisławów 5:1 (1:1). Mecz o Puchar Polski.*

Tłumy widzów przybyły, z terenu całego województwa, na stadion w Stanisławowie aby być świadkami tego sensacyjnego spotkania. Niestety, po dwu sukcesach: zwycięstwie nad reprezentacją Lwowa i remisie w poprzednim spotkaniu z Ligą — tym razem reprezentacja naszego okręgu wypadła dużo słabiej.

Liga: Albański, Joksz, Gieszka, Dytko, Wasiewicz, Sochan, Skóra, Matias, Gód, Wilimowski, Wodarz.

Repr. Stanisławowa: Ogonowski, Zahara, Picyk, Bienia, Jonczy, Szefer, Hrabal, Rudziak, Zasławski, Nowak, Weber.

Grę rozpoczęła Stanisławów. Już w pierwszej minucie Zasławski ma możliwość uzyskania bramki lecz Albański w porę interweniuje. Gra staje się od razu interesująca, dzięki szybkości akcji i błyskawicznym zagranom. Stanisławów podejmuje inicjatywę, nie pesze się groźnym przeciwnikiem.

W piątej minucie Albański ponownie wyjaśnia groźną sytuację, broniąc silny strzał Nowaka. Mimo okazji, atak Stanisławowa nie wykorzystuje, dalszych dwu doskonałych momentów pod bramkowych. Drużyna gra jeszcze nerwowo, Kontratak Ligi trafiają na do-

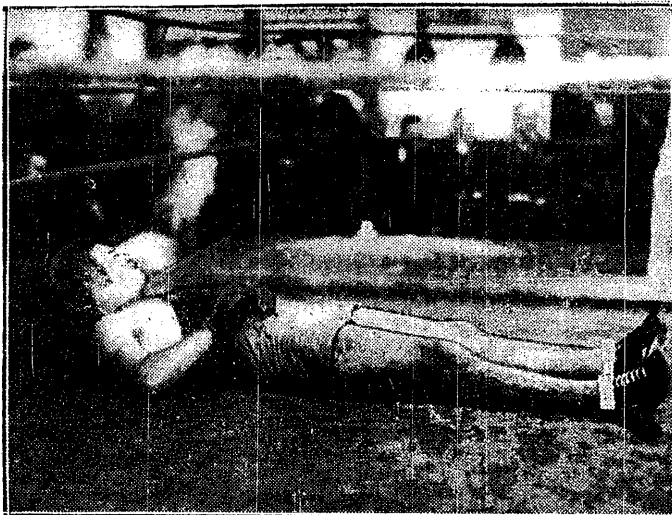
brze grającego bramkarza, lub są likwidowane przedtem przez obronę Stanisławowa.

W 7 m. następuje pierwsza sensacja: Zasławski, otrzymawszy piłkę od Hrabala, mimo rozpozniwej obrony Albańskiego ładuje piłkę w siatkę. Na widowni entuzjazm nie do opisania. Stanisławów prowadzi 1:0!

Zdobyty punkt dodaje drużynie otuchy. Raz poraz napad Stanisławowa gości pod bramką Ligi, lecz słabo grający Nowak niweczy wysiłki swych kolegów, co powoduje chaos w całym ataku. Powoła i Liga dochodzi do głosu. Wilimowski i Wodarz swarzą cały szereg groźnych momentów, lecz trio obronne miejscowych wychodzi z tych pojedynków narazie zwycięsko.

Do piero w 26m. następuje pod bramką Stanisławowa tragedia. obrońca Picyk wybija piłkę na róg, który Skóra egzekwuje. Piłkę dostaje Wodarz i silnym wolejem zdobywa wyrównanie 1:1. Niepowodzenie to peszy drużynę stanisławowską. Atak inicjuje wprawdzie w dalszym ciągu akcję zaczepną, jednak skutkiem impotencji strzałowej nie przynoszą one realnego rezultatu.

Po przerwie obraz zmienia się w zupełności. Rutyna robi swoje: wypompowana drużyna gospodarzy opada na siłach, a inicjatywę obejmuje Liga. Teraz dopiero widać różnicę poziomów.



NIESPODZIEWANY EPILOG

meczu Okęcie — Fort Bema. Dziewulski i leży znokautowany przez Garsteckiego.

Gracze ligowi technicznie i taktycznie przewyższają stanisławowian i wykorzystują doskonale, zmęczenie jakie panuje w ich szeregach.

Lawina ataków sunie na pole Stanisławowa, a wrótce przynoszą one i efekt cyfrowy. W 10 m. Skóra, z podania Matyasa, strzela drugą bramkę. Ten sam gracz podwyższa w 18 minucie wynik do 3:1.

Nacisk gości jest tak ogromny, że grają oni przez pewien czas w jedną bramkę. W 22 min. Matyas zdobywa

czwartą bramkę, a zaraz potem w 23 m. Skóra po raz piąty lokuje piłkę w siatce Stanisławowa, ustalając wynik dnia.

Od tej chwili mając wysoki wynik za sobą, ligowcy zaczynają grać pokązowo, nie dając do zdobycia bramek gości. Specjalnie Wilimowski i Wodarz demonstrują kilka ładnych tricków.

W drużynie Stanisławowa zadowolono jedynie trio obronne. Reszta grała źle. U ligowców atak rozegrał się dopiero po przerwie. Doskonały był bramkarz Albański, który w trudnym dla gości okresie zademonstrował wysoką klasę. Dobrze zadebiutował w teamie skrzydłowy Skóra, zdobywca 3 bramek, Gieszka oraz pomocnicy Sedzia p. Sawicki dobry.

H. J.

W wyniku tego spotkania Liga zmierzy się w półfinale turnieju dn. 15.11 z Krakowem w Krakowie. Będzie to bezwzajemnie najcięższe ze spotkań tej konkurencji, gdyż do walki stanie Cracovia, przeciwko faktycznej repr. Polskiej.

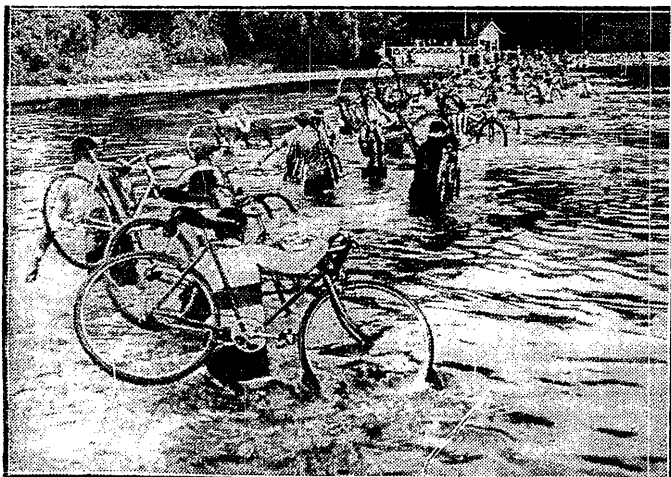


JEDNA Z SIĘDMIU BRAMEK

jakie Polonia strzeliła Fortowi Bema. Zdobywa ją Ciszewski.

ZURYCH, 8.11. — Tel. wł. — Wobec 22.000 widzów Szwajcaria została pokonana przez Austrię w meczu o puchar Svehl w stosunku 1:3. Nie pomogło wzmocnienie linii pomocy przez Vernatię, który dosłownie w ostatniej chwili został obywatel szwajcarskim. Znamięta obrona austriacka Sesta, Schmaus powstrzymała wszystkie ataki szwajcarskie, a honorowa bramka padła w ostatniej chwili ze strzału samobójczego obrońcy austriackiego. Austria wygrała mecz mądra gra pomocy. U Szwajcarów najlepsi byli Vernati, Bizzozero i Xam Abegglen, który grał rolę defensywnego łącznika.

W pierwszej połowie gra była równorzędna, ale już w 25 min. Bican zdobył prowadzenie. Po przerwie Halme-mann i Binder strzelili pozostałe dwie bramki dla Austrii.



TO SIĘ NAZYWA NAPRZEŁAJ

Na zamknięcie sezonu kolarskiego w Rumunii odbył się wyścig naprzelaj przez jezioro Cismigiu. A u nas?...



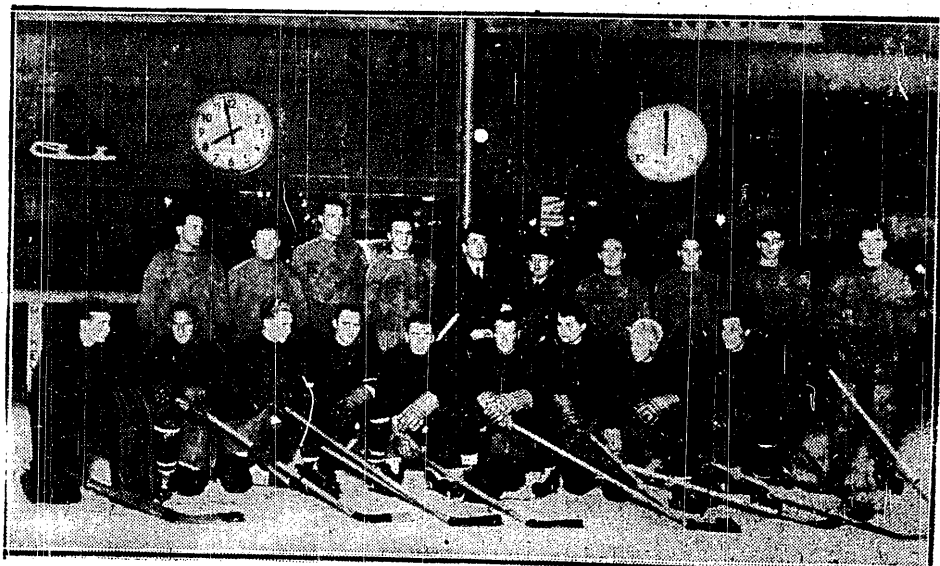
GRATULUJĘ...

mówi Łuka do swego zwycięzcy — Pisarskiego, na meczu Okęcie — Fort Bema.



MROZEK

bramkarz K.S. Śląsk, który stał się celem zakusów ludzi chcących ratować KS Dąb od spadku z Ligi.



PIERWSZE STARCIE RYWALI CRACOVII

odbyło się w Pradze, gdzie hokeiści LTC, pokonali EKE (Wiedeń) 3:0. Wiedenczycy stoją, trzymanie kłęczą. Czwarty od lewej — „nieśmiertelny” Malecek

Tym razem - Wisła!

Tradycyjna walka o supremację w Krakowie

KRAKÓW, 8.11. — Tel. wł. — Wisła — Cracovia 3:2 (1:0). Bramki dla Wisły zdobyli Artur z karnego, Szewczyk i Natan, dla Cracovii Szeliga i Korbas. Sędzia p. Stawkowski, Widzów 5.000.

Wisła: Gierula; Szumilas, Szczepanik; Kotlarczyk, Gierczyński, Jezierski; Habowski, Gracz, Szewczyk; Artur, Natanek.

Cracovia: Pawłowski; Lasota, Pajęk; Ziszka, Majeran, Góra; Korbas, Stajek, Malczyk, Szeliga, Zembaczyński.

W kronikach notujących „Święte wojny krzyskie” stana obok siebie dwie skromne cyferki, wskazujące, że 8-go listopada 1936 Wisła pokonała Cracovię w stosunku 3:2. Wspanialej nie można dodać jeszcze, że był to pierwszy mecz, jaki drużyna Cracovii przegrała w całym roku. W tym kierunku opinie nie będą się różniły. Różnice powstają zwykle na temat, czy wynik był sprawiedliwy i czy odzwierciedlał przebieg spotkania oraz stosunek sił.

JASNY WYROK

Tym razem nie powinni pod tym względem zaistnieć poważniejsze różnice. Można bowiem kwestionować pracomocność pierwszego bramki, uzyskanej przez Wisłę z rzutu karnego, podwytkowanej zdybł natomiast przez Szewkiego, ale równocześnie przyznać na-

leży, że Wisła była zespołem lepszym, który na wygraną zasłużył i to właśnie w stosunku jednej bramki.

Wynikało to nie tylko z porównania obu drużyn, ale przede wszystkim z faktu, że o ile Wisła była jednolitym zespołem, Cracovia natomiast była zespołem zwichniętym, o tyle chwila i chimeryczność była postawą tej drużyny.

Ciążko zmieniła skład, przesuwała graczy z jednej pozycji na drugą, nie pozwoliła na nieprzerwany tok pracy.

Gdzie szukać przyczyn tych słabych zmian, chyba w błędnej formie trójki rekonwalescentów, którzy po dłuższej przerwie ukazywali się na murawie. Malczyk i Góra nie wytrzymał trudów twardej walki. Do końca wytrzymał tylko Stępień, nie starczyło sił do walki w pomocy Górze, to też musiał przenieść się na skrzydło. Malczyk najkorzej utrzymał się na boisku, daleki jeszcze od normalnego poziomu. W tych warunkach brak Cracovii ataków, stanowiących główny walor w ostatnich występach. Brakło elastyczności i rzutkości.

Skuteczny w obronie Pałak i ruchliwy w pomocy Ziszka nie mogli utrzymać na sobie ruchliwej ofensywy przeciwnika, tym bardziej, że bramkarz Pałowski miał duży udział w przegranej. Dwie bramki — padły nie bez jego wybitnego udziału. Atak Cracovii stanowił osobny rozdział. Początkowo na środku grał Malczyk, Korbas stał na skrzydłach. Stał tam dość słabo, gdyż koleży prawie zupełnie o nim zapomnieli. W sumie atak nie szedł, gdyż wysiłki ambitnego Szeligi nie starczyły na uruchomienie pełni piątki. Inaczej wyglądał wszystko, gdy Korbas przeszedł na środek, a Góra na skrzydło. Korbas miał dużą dozę inicjatywy, było już jednak żądanie na poprawę wykonania.

Pomorze gotowe na Poznań

TORUŃ, 8.11. — Tel. wł. — Reprezentacja Pomorza — Reprezentacja Torunia 5:2 (2:0). W Toruniu odbyło się spotkanie piłkarskie między reprezentacją Pomorza a reprezentacją Torunia. Kapitan sportowy Pomorskiego OZPN p. Świątkowski do reprezentacji wystawił następujących graczy: Wyczyński (Gryf), Maliszewski (P. P. W.), Puziak (Polonia—Bydgoszcz), Lubawy (Polonia—Bydgoszcz, Stok (Polonia—Bydgoszcz), Kolodziejczyk (Goplania — Inowrocław), Wierzelewski (Gryf — Toruń), Kamiński (Toruń), Dańiel (Polonia—Bydgoszcz), Nawrocki (PPW Grudziądz), Kowalski (Gryf — Toruń).

W pomocy podkreślić należy poprawiający się poziom młodego Gierczyńskiego, Kotlarczyk — jak Kotlarczyk, a jedynie Jezierski trochę słabszy, niż zwykle. Wreszcie w defensywie wybiła się Szumilas, ratujący swa postawa w kilku groźnych pozycjach.

SKUTECZNOŚĆ DECYDUJE

Na boisku toczy się gra równa, znać jednak, że skuteczność wyższa jest w Wisłę. W równym tempie przerosła się akcją do bramki do bramki i zupełnie

nie spodziewanie z oza dalekiego lasu nóg uzyskuje Szeliga wyrównanie w 23 min. Nie długo utrzymuje się ten rezultat. Atak Wisły nie daje za wygraną i przy wybitnej pomocy Pawłowskiego prowadzi Wisła do strzału Szewskiego w 33 min. Białoczerwoni zmieniają swój skład. Malczyk opuszcza boisko. Majeran idzie z pomocą do ataku a miejsce jego zajmuje Grünberg. Pomoc Cracovii jest obecnie skuteczniejsza, co odbija się na całości i szybka akcja Korbas przynosi wyrównanie.

Wstać! Sąd idzie

Sprawa Debu z łamów prasy przechodzi na wokandy władz piłkarskich

Revelacje „gonia:el za niezdrowa sensacją prasy warszawskiej” — jak to ładnie nazwał zastępnielny szermierzy zakłamania — okazały się, niestety, prawdziwe. Tak prawdziwe, jak wszystkie uprzednie odkrycia, demaskujące brudne sprawy, które dzieją się w świecie futbolu i w świecie ludzi miarodajnych, a stąd i błędnym nastawieniu aparatu proceduralnego uszły sprawcom na sucho.

ATAK PRZED WSZYSTKIM

Wisła utrzymała się na poziomie, za demotrowanym ostatnio w szeregu meczów. Młody atak nie tylko wytrzymał ciężar wielkiego meczu, ale grał z werwą i zapałem. W chwili obecnej prawa jego strona i środek są zupełnie bez zarzutu. Habowski, pełen inicjatywy, czuje się coraz leniej obok Gracza, który rzutkością i skutecznym przebojem wybiła się na czoło całej linii. Doskonałe prezentacje się również Szewczyk, którego kilka wspaniałych rzutów omal nie trafiło celu.

SKUTECZNOŚĆ DECYDUJE

Na boisku toczy się gra równa, znać jednak, że skuteczność wyższa jest w Wisłę. W równym tempie przerosła się akcją do bramki do bramki i zupełnie

dluwa, zbyt szeroka lub zbyt ostra, niż skonstruować za rok, że pod „oicowską” ręką — wychowała się galeria sprytniejszych (a więc trudniejszych do odkrycia) naśladowców.

Gdzie rabia drwa, tam drzażl leca. Znajemy sobie sprawę, że wśród dotkniętych ręką fiktorską znajdują się również jednostki zdala stojące od niemięsiennych machinacji. Poszkodowana zostanie przede wszystkim drużyna Debu, która w miarę najlepszych swych sił pełniła przez cały rok rolę pilkarską i sportową, a teraz została wyeliminowana z gry.

Było... nie było...

O czym się mówi na krakowskim braku? — przede wszystkim o hokeju, gdyż on jest obecnie najbardziej aktualny. Udział Cracovii w pucharze europejskim otwiera nowe horyzonty przed hokejem krakowskim.

W związku z najbliższymi meczami „białoczerwonych” wyjechał do Katowice kierownik sekcji p. Szembek, który konferował z tamtejszymi władzami hokeja i Torката.

Wbrew pogoskom o rozbieżnościach czy też trudnościach stwierdzić należy, że Cracovia spotkała się na Śląsku z zycielnym stanowiskiem i sprzecywała swe desiderata, odnośnie terminów spotkań. Ślacyacy mają w najbliższym czasie przesłać do Krakowa warunki udzielenia tora i przedstawia swój punkt widzenia na kwestie wspólnych meczów. Wówczas sprawa zostanie sfinalizowana.

Więc tak ostatecznie było?..

Pod tytułem: „Emigracja podtrzymuje swe lożysko” — „Odpowiedź prasy emigracyjnej na wyjątki Ruchu”, podaje P.A.T. następujące wiadomości:

Główną już obecnie sprawą projektowaną i niedoszłej wyprawy Ruchu do Francji na zaproszenie miejscowego Polskiego Związku Piłki Nożnej wywołania, jak wiadomo, reakcji polskiej prasy emigracyjnej ze względu na wysokie finansowe żądania Ruchu za wyjazd. Na te zarzuty Ruch odpowiedział dłuższym wyjaśnieniem, w którym usiłował udowodnić, że jego żądania nie były wygórowane. Wyjaśnienie to spowodowało z kolei ostrą odpowiedź polskiej prasy emigracyjnej we Francji, która zarzuca Ruchowi fałszywe informowanie opinii w kraju. Ruch, pisze prasa emigracyjna, jako wariantem przystąpienia do emigracji, jak następuje: 1) odwołanie się do polskiej prasy emigracyjnej z żądaniem: 1) bilety podróży w obydwie strony w wagonie spyalnionym 2) pełne i obfite utrzymanie, dobry hotel i środki komunikacyjne w czasie pobytu w Warszawie; 3) odwołanie się do prasy w wysokości 5.000 złotych.

13:2 na boisku Poznania

KRAKÓW, 8.11. — Tel. wł. — Na czto mistrzostw piłkarskich kl. A wybił się dziś mecz Makab — Pogórze, decydujący o udziałzie na czelo tabeli wywołal duże zainteresowanie, a na boisku stawilo się około 1500 osob.

Zwyciestwo Makabi spowodowalo zmiany w czolowie, na czelo znajduje sie Fablok, majacy rowna ilosc punktow z Makabi, ale lepszy stosunek bramek. Na trzecim miejscu uplasowalo sie Pogórze.

Wyjazd do Katowic — Pogórze 3:2 (1:0). Mecz na dobrym poziomie technicznym, w szybkim tempie; pierwsza potowa przyniosl przewage Makabi, w drugiej czesci balo-niebiesy prowadza juz 2:0, Pogórze szczykim tryzmem uzyskuje jednak wyrównanie. Po twardej walce Makabi zwyciezca w ostatniej minucie. Bramki dla zwyciezcow strzelil Elbaum, Sel i Hauptman z karnego, dla pokonanych Uznanski i Kasina z karnego. Sedziowa p. Chrusiński.

Inspekcja kpt. Kublina

Inspekcja kpt. Kublina

Inspekcja kpt. Kublina

Pilka zagranica

PRAGA, 8.11. — W meczach piłki nożnej o mistrzostwo Czechosłowacji padły w niedziele następujące wyniki: Slavia — Zidenice 7:1. Sparta — Victoria Zizkow 3:1. Victoria Pilzno — KS Klavno 2:1. SK Proseclow — SK Nalchod 2:0. Slavia morawska — Uzhorod 1:3.

Wielka Chmura — Mały Deszcz

Wielka Chmura — Mały Deszcz

Wiedzie

Wiedzie

Władze Administracyjne Gdańska

Władze Administracyjne Gdańska

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Władze Administracyjne Gdańska

Władze Administracyjne Gdańska

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

Wiedeń

P. O. Z. P. N. -- na posterunku

stancje dosly do wniosku, ze jest rzecza nie dopuszczalna, by jeden klub w rozgrywkach mistrzowskich otrzymal 8 punktow bez walki od klubow, ktore z innymi rozgrywaja spotkania normalnie. W tych warunkach zarząd PZOPN postanowil na wniosek swego W. G. I. D. skreslil z tabeli z klasy A w grupie III wszystkie wyniki uzyskane przez Legię II i Wisłokę II i tym jednak, że drużyny te przeprowadza rozgrywki według terminarza do końca, spotkania te będą miały jednak charakter towarzyski.

Temu pociągnięciu poznańskich władz piłkarskich należy tylko przytknąć. Nie wdajemy w to, czy podjęcie w wyżej przytoczonym wypadku było i są słuszne, lecz ważne jest, aby władze piłkarskie winny robić wszystko, aby podjęcie takie nie miało miejsca. Już na ostatnim walnym zebraniu poznańskiego okręgu wpłynął wniosek, aby drugie drużyny klubów ligi okręgowej awansowały i spadały, lecz wniosek ten nie uzyskał potrzebnej większości. W tych warunkach Legii II i Polonii II nie grozi spadek do klasy niższej i dlatego podarowanie przez obie drużyny po cztery punkty Szamotulskiemu K. S. wydobyło pewnie podjęcie i skłonilo zarząd okręgu do interwencji.

FABLOK NA CZELE K.O.Z.P.N.

KRAKÓW, 8.11. — Tel. wł. — Na czto mistrzostw piłkarskich kl. A wybił się dziś mecz Makab — Pogórze, decydujący o udziałzie na czelo tabeli wywołal duże zainteresowanie, a na boisku stawilo się około 1500 osob.

Zwyciestwo Makabi spowodowalo zmiany w czolowie, na czelo znajduje sie Fablok, majacy rowna ilosc punktow z Makabi, ale lepszy stosunek bramek. Na trzecim miejscu uplasowalo sie Pogórze.

FABLOK NA CZELE K.O.Z.P.N.

FABLOK NA CZELE K.O.Z.P.N.

FABLOK NA CZELE K.O.Z.P.N.

FABLOK NA CZELE K.O.Z.P.N.

FABLOK NA CZELE K.O.Z.P.N.

FABLOK NA CZELE K.O.Z.P.N.

FABLOK NA CZELE K.O.Z.P.N.

FABLOK NA CZELE K.O.Z.P.N.

FABLOK NA CZELE K.O.Z.P.N.

FABLOK NA CZELE K.O.Z.P.N.

FABLOK NA CZELE K.O.Z.P.N.

FABLOK NA CZELE K.O.Z.P.N.

Dwie sensacje meczu Okęcie-F. Bema 14:2

Dziewulski znokautowany. Kolczyński zabiera punkt Seweryniakowi

Łatwa, a co ważniejsze, obita zdobycz punktów, osiągnięta przez Makabi w meczu z Polonią, zmusza Okęcie do ostrożności. Niespodziewane pokonanie się, przy równoczesnym dalszym powodzeniu drużyny żydowskiej nosiło w sobie zarodek niebezpieczeństwa utraty zdobytej pozycji.

To też Okęcie przystąpiło do meczu z Fortem Bema z wolą jak najwyższego zwycięstwa. Udało się to, choć przynależało, że nie przyszło zbyt łatwo.

ZWODNICZY WYNIK

Wynik 14:2 wskazuje na różnicę klas. Tymczasem poza jednym Czortkiem nikt z zawodników Okęcia nie zwyciężył bez walki.

Nawet Kozłowski, który przed dwoma tygodniami zainponował w walce z Maleckim, tym razem nie szło. Akcją zabrakło soczystości i tej celności, co zeszłym razem. Albo Kozłowski był gorzej usposobiony, niż na meczu z Polonią, albo też lekceważył przeciwnika, który walczył bardzo ambitnie.

Przyjemna niespodziankę zrobił Okęcie Garstecki. O jego kwalifikacjach bokserkich panowała już od dawna nie szczególna opinia. Tymczasem rzucił się on w wir walki z Dziewulskim z taką werwą, że zmazał plany na swym honorze.

Trudnego przeciwnika miał Bakowski. Olszowski był dostatecznie szybki w akcjach i ciosach, a że ich nie żałował, sytuacja przeciwnika nie była przyjemna. Bakowski był jednak lepszym pięściarzem, to też unikami i kontrami udało mu się wybrnąć z groźnych sytuacji. Mimo to przebieg walki kazał spodziewać się raczej wyniku remisowego.

Dobrze wypadł również Seweryniak, jedyny z zawodników Okęcia, który wyjechał z Powązek bez punktu. Seweryniak był może nieco słabszy, niż z Janczakiem, był jednak panem sytuacji w walce z Kolczyńskim. Kolczyński zdradza wybitny brak wycucia długości ciosów. Wiele z udanych a efektywnych akcji przechodzi, o milimetry za ledwie od szczytu przeciwnika. Seweryniak zadał znacznie więcej prawdziwych celnych ciosów, ale sędzia punktowy p. Welt przeraził się widokiem

widowni. Skoro przyznał zwycięstwo Kolczyńskiemu. Albo się poprostu pomylił.

Również niezbyt słusznym wydaje się orzeczenie przyznające Tworekowi w wadze muszej zwycięstwo nad Gajką. Dwie pierwsze rundy należały do Gajki, w trzeciej finiszował bardzo efektywnie Tworek. Gajek był na wet zamroczony, dostał dużo celnych ciosów, ale starczyło to chyba tylko na wynik remisowy.

Pozostał jeszcze do omówienia z drużyny zwycięzców Pisarski. Zaczął dobrze, ale starczył jeden cios Łuki, aby rozwinął się cały plan walki olimpijczyka, cała systematyczna robota.

W drużynie pokonanych na pierwszy plan wybija się Kolczyński. Jego zasadniczy brak podkreśliłmiś nieco wyżej. Jest twardy, elastyczny, brak mu jednak wycucia dystansu, co przy tak rutynowanym zawodniku jakim jest Seweryniak jest niezbędne.

Olszowski dał z siebie bardzo dużo: walczył z Bakowskim jak równy z równym, mając nawet przewagę w akcjach w zwarciu. Na dystans ustępował Bakowskiemu.

Łukę należało by posłać na przeszkolenie przede wszystkim do... szkoły baletowej. Nie zna on zupełnie pracy nóg. Stoi w ringu jak wronięty. Ma poza tym jeszcze poważne zalety w kryciu. Ale zaprezentował się znacznie lepiej, niż w debiucie z Makabi.

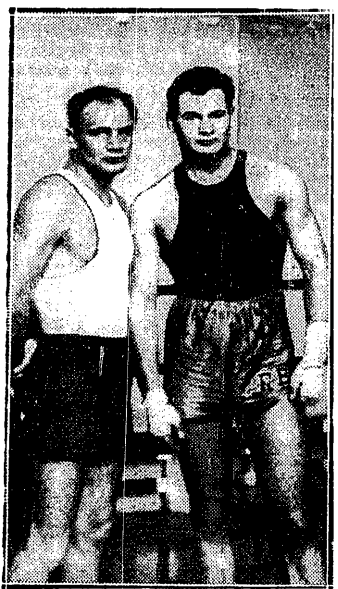
Kniga I bardzo ambitny i odważny nie złąkł się dobrej formy Kozłowskiego. Nie ograniczył się do roli biernego, ale i sam inicjował, choć rzadko ataki. Za to Kniga II w wadze średniej w walce z Matuszewskim choć równie odważny i bardziej jeszcze agresywny, wypadł znacznie gorzej. Sygnalizuje ciosy z datką, jest powolny w akcjach, nie celny.

Laferi wdał się w zbyt dużą wymianę ciosów z Czortkiem, a że ustępuje mu o klasę, więc przegrał wysoko. Gajek I w wadze muszej zupełnie dobrze pracuje na dystans i gdyby nie puchł w trzeciej rundzie byłby mecz wygrany.

JEDYNY NOKAUT

Dziewulski ma nerw do' walki, nie wiele jednak umie, a o gardzie nie ma pojęcia. To też po pierwszych ciosach, jakie Garstecki wypalił z pra-

wej Dziewulski poszedł na deskę. Dalszy ciąg był dosyć oryginalny: w myśl nowych przepisów Garstecki nie miał zamiaru wycofać się do rogu



DZIEWULSKI I GARSTECKI
dwaj „najcieżsi” F. Bema i Okęcia.

Pasmo sukcesów bokserów H. C. P.

Tegoroczne drużynowe bokserkie mistrzostwa poznańskiego okręgu rozegrane zostały właściwie pomiędzy trzema drużynami poznańskimi. Przez lata całe groźna Cułwica i Inowrocław, nie odgrywała żadnej roli i w rezultacie rozwiązała się. Na pięć spotkań mistrzowskich okręgu nie wygrała ona ani jednego i spadła do klasy B. Tego ciosu klub inowrocławski nie przeżył, a większość zawodników wstąpiła do Gopłanii.

Najlepiej spisała się drużyna fabryczna H. Cegielski, która zarówno w klasie A jak i B zajęła zasłużone pierwsze miejsce i będzie reprezentować, obok mistrza Polski Warty, okręg poznański w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski.

Drugie miejsce w tabeli zajął Sokół, który jako jedyny zespół pokonał Wartę II w ringu, ulegając jedynie drużynie Cegielskiego. Warta II musiała tym razem zadowolić się trzecim miejscem, przegrywając z Sokolem 7:9, a z HCP. w. o. 0:16.

Ostatecznie tabela w poznańskim klasie A przedstawia się następująco: 1. H. Cegielski 10 p. (67:11 p. za poszczególne walki), 2. Sokół Poznań 8 p. (47:33 p.), 3. Warta II 6 p. (34:44 p.) 4. Polonia Leszno 4 p. (44:34 p.), 5. Gopłania 2 p. (30:48), 6. Cułwica 0 p. (14:66 p.).

Mistrzostwo klasy B. zdobył również HCP, przed Wartą II i Sokolem II. Ponieważ trzy wyżej wymienione kluby są już reprezentowane w klasie A, do klasy wyższej z klasy B przechodzi gnieźnieńska Stella.

Tabela klasy B przedstawia się następująco: 1. HCP. II 7 p. zdobytych w czterech spotkaniach przy 47:17 punktów za poszczególne walki, 2. Warta II 7 p. (44:20), 3. Sokół II 4 p. (38:26 p.) 4) Stella 2 p. (20:44 p.), 5) Ostrowia 0 p. (5:59 p.).

Z kierownictwa sekcji Sokola ustąpił p. Sylwester Dolata. Tymczasowo kieruje sekcją bokserką Sokola p. Witold Kuźak.

Legia warszawska walczy w niedzielę 15 b. m. w Poznaniu z drużyną Sokola.

Do Gdyni

Sobkowiaka chcemy wyłącznie dla siebie, pisze do nas K.S. Bałtyk z Gdyni, informując równocześnie, że z K.S. Okęcie (Warszawa) żadnych ukrytych pertraktacji na temat późniejszego „odstąpienia” naszego internomaka w. muszej nie prowadzi.

K.S. Bałtyk chce mieć w Sobkowiaku przede wszystkim zawodnika-amatora, zdw. niezależnie od tego zakontraktował trenera zawodowego dla swych bokserów.

ringu, ale stał nad Dziewulskim. Sędzia jednak wzbierał się liczyć. Powstało zamieszanie. Dziewulski nieprętomny leżał na deskach znacznie dłużej, niż 10 sek. Gong rozwiązał sytuację.

W drugiej rundzie Garstecki widząc, że Dziewulski i tak nie uniknie k. o., poszedł sędziemu na ustępowo i przeczekał w rogu czas, potrzebny do wyliczenia przeciwnika.

Wyniki techniczne: w wadze muszej Tworek (O) pokonał Gajka (FB), w wadze koguciej Czortek (O) — Laferego (FB), w wadze piórkowej Kozłowski (O) — Kniga I (FB), w wadze lekkiej Bakowski (O) — Olszewskiego (FB), w wadze półśredniej Kolczyński (FB) — Seweryniaka (O), w wadze średniej Matuszewski (O) — Kniga II (FB), w wadze półciężkiej Pisarski (O) — Łuka (FB), a w ciężkiej Garstecki (O) — Dziewulskiego (FB) k. o. w II rundzie.

Sędziował w ringu p. Rutkowski, na punkty p. Welt, Maur.



SEWERYNIAK (Oh.) I KOLCZYŃSKI (F. B.)
stoczyli najciekawsze ze wszystkich niedzielnych spotkań boksu warszawskiego. Zwyciężył Kolczyński. W środku sędzia p. Rutkowski.

Makabi wicemistrzem Warszawy

Karpiński i Pilnik występują na ringu po dłuższej przerwie

Chęć zdobycia wicemistrzostwa Warszawy z jednej strony i walka o utrzymanie się w klasie A. z drugiej, sprawiły, że mecz Makabi — CWS na leżał do zaciekłych i może dlatego ciekawych. Obie zresztą drużyny dopily swych celów. Cenny punkt, uzyskany przez CWS zdaje się oddalać od tej drużyny widmo degradacji do kl. B. Natomiast spadek P. Z. L. zdaje się już nie ulegać wątpliwości.

Podczas meczu byliśmy świadkami debiutów, a raczej powrotów na ring Karpińskiego i Pilnika. Oba starty wady były błędne. Karpiński, który na gwalt musiał robić sztuczna ciężka waga, nie nadaje się do tej kategorii, wprawdzie miał on szybkość, ale zupełnie zapomniał o blokadzie i inkasował niemal wszystkie kontry.

Po Pilniku znać długą przerwę: nie odzyskał jeszcze wycucia dystansu, reszta trafiał w próżnię, a w trzeciej rundzie zabrakło mu tchu. Tym niemniej miał momenty bardzo dobre, świadczące, że forma nie długo przysięże musi.

W Makabi najlepiej wypadł Rosenblum, pokazując doskonałą kondycję fizyczną, nieźle zaprezentował się również Blum, który niewątpliwie czyni postępy techniczne. Natomiast wydaje się nam, że Neuding z każdym meczem staje się mniej groźny.

W CWS, jak zwykle, dobry był Całka, Smiech, a Cieżała zrobił i tym razem niespodziankę, dzięki ambicji i wcale dobrym pociągnięciom taktycznym.

W muszej Rundstein (M) pewnie w punktował Wieczorka, stojąc go bardzo przytomnie z lewej i kontrując kilka razy bez okazji.

Jakubowicz (M) miał bardzo łatwą

robotę z rezerwowym Gronkiem (CWS). Zastępca Lipińskiego niczym prócz ambicji i odwagi nie może się jeszcze wylegitymować. W trzeciej rundzie znalazł się na deskach do 7, a nieco później sędzia przerwał walkę, zresztą w momencie gdy sekundant CWS rzucił na ring reznik.

Smiech (CWS) w wadze piórkowej dość łatwo uporzął się z silnym Krawieckim. Bokser CWS górował technicznie, bijąc z obu rak, wówczas, kiedy Krawiecki operował jedynie lewą.

Walka Rozenbluma (M) z Orliczem w kat. lekkiej należała do emocjonujących. Makabista parł naprzód, będąc w nieustannym ataku „wchodził” w Orlicza, zasypując go z półdystansu gradem krótkich uderzeń.

Druga runda jest bardzo wysoko wygrana przez Rozenbluma. W trzeciej tempo nieco słabnie, Orlicz walczy bardzo ambitnie, ale jego przeciwnik góruje wyraźnie.

Brzózka (CWS) do nieciekawej walki wypunktował pogromce Janczaka — Niebłą. „Pogromca” ledwo utrzymał się na nogach do końca walki... choć Brzózka nie był bynajmniej groźny.

Pilnik rozpoczyna walkę z Całką (CWS) w bardzo szybkim tempie. Całka zaskoczony szybkością inkasuje sporo lewuch i rundę wygrywa Pilnik. Przeważa Pilnika stopniowo niweluje się, a w trzeciej Całka już uzyskuje przewagę. Zdecydowano remis.

Gdy Cieżała (CWS) już w pierwszej rundzie trafił Neudinga trzy razy bardzo czysto w żołądek, widąc było że zwycięży. W drugiej rundzie Neuding kilka razy się odgryza, ale w trzeciej Cieżała walczy bardzo sprytnie i dystans i trafia z obu rak. Neuding miał wiele okazji do kontr. których nie wy-

korzystał wobec braku ruchliwości.

Zwycięstwo Cieżała jest bezsporne. W wadze ciężkiej po raz pierwszy zadebiutował Karpiński (CWS). Jak już wspomnieliśmy, debiut wypadł słabutko. Jeszcze w pierwszej rundzie „Walery” trafia kilka razy hakami, ale Blum dramatycznie. W drugiej rundzie na stopie drastuje — każdy niemal atak Karpińskiego, który stara się trafić sierpiami kończy się kontrą Bluma.

Trzecia runda jest dość wysoko wygrana przez Bluma. Sporadyczne ataki Karpińskiego są coraz mniej udane. Wyrok remisowy zaskoczył nawet obóz CWS-u, który był przyszykowany na porażkę.

Tak więc mecz zakończył się remisem 8:8, który nieco krzywdzi Makabi. Sędziował na ringu p. Kaliniak, a na punkty p. Swidnicki. K. G.



WESOŁOWSKI (Orkan)
wielokrotny reprezentant Warszawy obchodził na meczu piłkarskim z Legią, jubileusz 100 meczu w barwach swego klubu.

Legia traci punkt ale mistrzostwo ma w kieszeni

Mecz Legia — Czechowice miał zdecydowanie ostatecznie o mistrzostwie kl. B. Spojąnie zakoczyło się remisem 8:8. Legia straciła pierwszy punkt, ale nie może jej to już przeszkodzić, gdyż Czechowice mają już stracony tryk. Społkanie stało na dość wysokim poziomie, co świadczyło, że pretensje obu klubów do kl. A są zupełnie uzasadnione.

Najlepszym zawodnikiem Czechowice okazał się Miller, który zrobił bardzo duże postępy; ma szybkie decyzje, doskonale chodzi po ringu. Jedynym słowem staje się wszechstronny pięściarz, zarówno dobrym w defensywie jak i ofensywie.

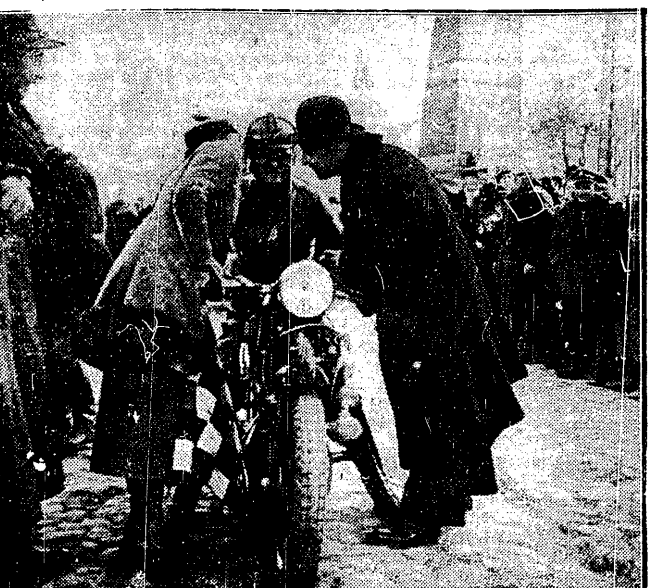
W Legii najlepszy był Teddy, choć trzeba przyznać, że B. Baraja i Wasiak bardzo się podągnęli i mimo przegranych byli zupełnie równorzędnymi przeciwnikami. Zawiodł natomiast Baskiewicz, który jakos nie może dojść do swej resztorocznej formy.

Awantura w Sosnowcu

SOSNOWIEC. 8.11. — Tel. wt. — Mecz bokserki o mistrzostwo klasy B w Sosnowcu między Policjnym a Makab zakończył się wielką awanturą i awanturą dla Policjnego.

Da awantury, która cudem tylko nie przybrała formi bójki, przyczynił się b. słaby sędzia p. Kulik, który orzeczeniem swoim skrzywdził zawodnika Makabi. Balnera. Na znak protestu zawodnicy Makabi opuścili ring, wprawa dzając tym w kłopot gospodarzy, od których liczenie zgromadzona publiczność damagała się zwrotu pieniędzy.

Rozegrano tylko trzy walki, których wyniki są następujące: Waga musza: Korpeta po nieciekawej walce zwyciężył na punkty Grisina. Waga kogucia: Welgrün (M) w pierwszej rundzie nokautuje słabego Ziembca. Waga piórkowa: Redziak (Polic) wygrywa przez techniczny k. o. z Balnerem. Sędzia p. Kulik, bardzo zły.



MISTRZ MOTOCYKLISTÓW STRZELCA
Staworzyński, jeden z najbardziej utalentowanych motorzystów stołecznych.



BOKSERZY REKORDU (Lwów)
Stoją od lewej: kier. sekcji Rottenstein, Zehner, Reiss, Herbst, Edelman, Hecht, Schlager, Eisenstein.



SIATKARKI A. Z. S.
rozpoczęły mistrzostwa Warszawy dwoma zwycięstwami.

Curt Bless Steinam

W głównej kwaterze treningowej w Winnipeg

Winnipeg (Canad), w październiku Istniejąca kategoria sportu, w których pewne narody mają wyraźną przewagę nad innymi. W sprintach dominują Amerykanie, w dystansach długich — Finowie, w pływalnictwie — Japończycy, w piłkarstwie — Anglijcy, w kolarstwie — Francuzi. Zdarza się naturalnie, że czasami supremacja zostaje przełamana: Tour de France wygrywa Belg, Japończyk zwycięża Finna w maratonie, Schmelting młodzi Louisa, a Hugo Meisl wydobyla z pod ziemi „Wunderteam“ piłkarski. Gdy zajdzie tak „nadzwyczajny“ wypadek wszyscy chwytają się za głowy, medytują i nacja, która rawiodła w swej monopolowej dziedzinie, musi teraz szeregami mozolnych sukcesów znowo zadokumentować swą wyższość.

Zaden autsajder nie zdołał dotychczas narużyć supremacji Kanadyjczyków w hokeju na lodzie, czy też zakwestjonować ich prawa do pierwszeństwa. Gdy zaszedł kiedyś już wypadek, że Amerykanie pokonali Kanadyjczyków, w kołach wtaimnionych nie brano tego zbyt poważnie. Zdawano sobie sprawę, że „ci Amerykanie“, są w gruncie rzeczy równie... Kanadyjczykami! Może nie na podstawie przynależności państwowej, ale napewno pod względem wychowania, a przede wszystkim — wychowania sportowego.

Supremacja Kanady w hokeju na lodzie była dotychczas tak naturalna, że nigdy nie zadawano pytania: dlaczego?

Stawiamy jej obecnie i postaramy się — o nie to możliwe — znaleźć na nie odpowiedź!

W tym to właśnie celu wybrałem się do Kanady, do Winnipeg. Winnipeg leży o dwa dni drogi od Nowego Jorku, na północ od tej części Ameryki, którą określa się zwykle jako Środkowy — Zachód. Prawie na granicy St. Zjednoczonych.

Wchodzić się po ulicach. Jest październik i dość chłodno. Śniegu jeszcze nie widać, ale niezadługo przyjdzie. Miasto jest dość wielkie, mówią, że liczy około 200.000 mieszkańców. Jest ośrodkiem przemysłu, stacją węzłową, dość modernistycznie, posiada nawet drapacze chmur. Przynajmniej przy Mainstreet i na Portage Avenue. Słyszysz się wiele francuskiego i angielskiego. Powietrze jest czyste i chłodne, krótko mówiąc: — technicznie zachodnia Kanada.

Pierwsze kroki
Wstupuje do „Amphitheatre“, pałacu sportowego Winnipeg. Panuje mrok. Zwolna się w nim osuwają i odróżniają wielką wysoką halę, która pomieścić może 8.000 widzów. W tej chwili jest „Amphitheatre“ pusty. Pod promieniami skromnego światła znajdują się tylko arena lodowa. Tam właśnie trenują „Rangers“, pierwsza drużyna hokejowa Nowego Jorku. Rozpoznają graczy: Ching Johnson, Roy Waters, Charly Cannager. A dalej w łóż tuż przy lodowisku: Lester Patrick! Siedzi sam, jakby w głębokim zadumie. Zbliżywszy się dostrzegam, że oczy jego utkwione są w łód. Przed ostrym wzrokiem nie ukryje się ani jeden ruch. Wita mnie skinięciem ręki. Zajmuję miejsce obok.

Niekoronowany monarcha
Pozwolił państwu, że przedstawię: Otu p. Lester Patrick, król kanadyjskiego hokeja. Jest on dla Kanady i Ameryki tym w hokeju, czym Tex Richards w boksie, Chapman w szesłodniówkach, Riputh w pływaniu. Liczy około 50 lat, jest wysoki, smukły, o mądrej dystygnowanej twarzy, i śnieżnobiałych włosach. Z początkiem obecnego stulecia był Lester



MANITOBA UNIVERSITY GRADUATES

Słynni kanadyjscy mistrzowie krążka hokejowego, którzy przed laty bawili w Krynicy na mistrzostwach świata. W środku dr. Watson, późniejszy trener Austriaków i Czechów.

Patrick jednym z najlepszych hokeistów. On był właśnie tym historycznym pierwszym obrońcą, który wyjechał do napadu, co w owym czasie nie było w zwyczaju, strzeżni bramkę.

W r. 1912 wycofał się Lester Patrick z czynnego sportu i wraz z bratem Frankem założył pierwszą zawodową Ligę w USA „Pacific Coast League“, która kontrolowała Zachodnią Kanadę i St. Zjednoczone. Gdy w r. 1917 zorganizowano National Hockey League, w której reprezentowane były wielkie metropolie, Nowy Jork, Chicago, Montreal, „gwiazdą“ Lester Patricka wywedrowały na Wschód, gdzie płacono znacznie wyższe gaże. Poślagnął i on za nimi.

W krótkim czasie stał się Lester Patrick najważniejszą osobistością hokeja lodowego wschodnich stanów. Wpływ jego był i jest jeszcze dzisiaj olbrzymi. Większość innowacji w dziedzinie przepisów zapisał należy na jego właśnie konto. On to zredukował liczbę graczy z 7 do 6, on wprowadził podania do przodu, rzut karny i wiele innych rzeczy. Dziś jest on menażerem Rangersów z Nowego Jorku, a równocześnie kierownikiem oddziału hokejowego w Madison Square Garden. Posiada dwa synów, naturalnie wybitnych hokeistów. Lynn, lat 23, jest gwiazdą Rangersów, Murry, lat 20, gra w drużynie Rovers, która jest niższym oddziałem Rangers. Lester Patrick jest zresztą nie tylko menażerem, ale i coachem, t. j. trenerem. Zwykle stanowiska te są rozdzielane, w danym wypadku skomolowano je w ręku Patricka, ponieważ mało kto zna się tak dobrze na tajnikach gry, a równocześnie i na organizacji.

Nie jest łatwo...
Rozmawiamy. Proszę o informacje i otrzymuję je bez wielkich ceregieli.

Nie, nie jest rzeczą łatwą być czołowym graczem... nawet przy wrodzonych zdolnościach. Hokeja nie można traktować od ręki, wymaga on intensywnego całorocznego pracy, mimo... że sezon trwa właściwie tylko przez pół roku.

— W lecie przebywają wszyscy nasi gracze (Rangers) — powiada p. Patrick — w farmach, które są naszą własnością. Łowią ryby i polują. Najważniejszą rzeczą jest bowiem przebywać stale na świeżym powietrzu i używać... twardość. Naturalnie bez przesady! Należy energię w okresie przedsezonowym

gromadzić, a nie zużywać. Dlatego też bardzo ważny jest dobór sportów uzupełniających. Rugby nie wchodzi wogóle w rachubę. Niektórzy gracze chętnie uprawiają tenisa, inni grają w piłkę ręczną.

To już nie jest przyjemność — ale harówka

— Uważam obydwa te sporty za właściwe, gdyż wzmacniają rękę i trenują oko. Nasz bramkarz Roy Worters jest zwoleńnikiem baskballu, ponieważ gra ta daje ćwiczenie w chwytach ręką i w zatrzymywaniu krążka (w danym wypadku piłki) kijem. Najważniejsze — to kondycja. Chłopcy nasi trenują nie tylko na lodzie. Dzień w dzień pracują podobnie jak pieślarze, czy piłkarze, a więc: skatanką, przysady, ćwiczenie na leżaku, dla wzmocnienia elastyczności nog i muskulatury brzucha... No, i naturalnie — dieta. Żadnych bułek, żadnych puddin-
gów, ani świeżej wieprzowiny, ani pieczonych kartofli. Natomiast wiele mleka, wiele świeżych jarzyn... a przede wszystkim jak najmniej jedzenia!

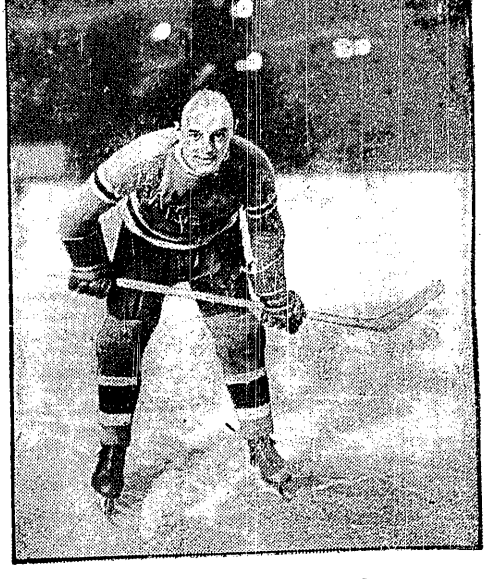
— I w ten sposób trzeba żyć przez cały sezon? — pytamy ze zdziwieniem.

— Ba, żeby tylko to! W łózkę trzeba się znaleźć najpóźniej o 11-ej, a w dniach przed meczowych, których mamy trzy w tygodniu, nawet o 9-ej! Ani kropli alkoholu, możliwe najmniej papierosów. No i naturalnie — bez kobiet! Kobiety — to grób dla dobrego hokeisty!

Spoglądam na łód, gdzie gracze grają jakby bez planu 4 różnymi krążkami. Robią wra-



PATRICK LESTER
twórca potęgi zawodowego klubu Rangers z N. Jorku.



CHING JOHNSON
jeden z graczy hokejowego mistrza Stanów Zjednoczonych.

— Nie, zapomina pan, że większość moich chłopców pochodzi z Kanady, że mają tutaj lub w najbliższej okolicy domy rodzinne. Zaprawa wypadła więc tutaj znacznie taniej. Najważniejsze jednak to, że w Nowym Jorku o treningu nie może być mowy... W Madison Square myślą teraz tylko o boksie i wysiłkach kolarskich; dla hokeistów nie ma miejsca.

— Natomiast tu w Kanadzie, i wprawdzie również boksuja, również urządzają wysiłki kolarskie, ale hokej jest tym sportem, do którego którego wszystko się koncentruje. Hokej ma pierwszeństwo i jest najważniejszy, ba jest trzy razy tak ważny, jak wszystkie inne dziedziny razem wzięte... I dlatego trenujemy właśnie tutaj!

jest dobrej myśli

wierzy w zwycięstwo Włochów nad Niemcami

RZYM w listopadzie.

Na treningu niebiesko - białego klubu Lazio był dziś obecny gen. Vaccaro, prezes federacji piłkarskiej, który śledził każdy ruch tanka klubu Lazio Pioli, który będzie motorem włoskich ataków w Berlinie. Mistrzowie świata i szczęśliwi zdobywcy złotego medalu w Berlinie — który zdobyła drużyna studentów (i to prawdziwych) grająca zaledwie w drugiej lidze — wybierają się do stolicy Niemiec na najbardziej poważne i trudne spotkanie w tym roku.

Gen. Vaccaro patrzył uważnie i każda bomba „wielkiego realizatora“ drużyny Lazio budziła w nim uśmiech zadowolenia.

— Panie generale — pytam — jak tam będzie w Berlinie?

— Walka będzie zaciekła, ale mam nadzieję, że wygramy. Wiadomo panu, że np. z Węgrami nam się gra dobrze, a z Austrią gorzej, mimo, że Węgrzy czasem biją Austrię. Ja uważam, że Niemcy też nam będą odpowiadać. Nasza szybkość i rozmaitość gry rozbije mur ich obrony.

— A jak będzie ze składem na Berlin?

— Ostatni mecz ze Szwajcarią w Mediolanie wygrany przez naszych 4:2, może nie był porywający ale

forma poszczególnych graczy była bardzo wysoka.

— Czy formacja ataku nie zmieni się na Berlin — p. generale?

— Sądzę, że nie — powiada wódz piłkarstwa włoskiego — Piola, nasz wielki napastnik, dzięki któremu Lazio zajmuje 3 miejsce w tabeli, będzie prowadził atak w Berlinie. będzie on miał za łączników: po prawej stronie Meazze, a po lewej wiecznie młodego Ferrariego. Kiedyś gdy Ferrari był w Juventusie, jego drużyna była mistrzem Włoch dzisiaj znajduje się na 14-em miejscu... Lysy Ferrari ciągle jest najlepszym lewym łącznikiem, mimo swych 38 lat.

Skrzydła Pinatini i Colaussi znajdują się we wspariałej formie:

— A jak tam będzie z linią pomocy — zagaduję — od czasu kryzysu Montegio nie może ona odnaleźć swej wysokiej klasy!

— Tak — mówi gen. Vaccaro — z linią pomocy jest źle. Formacja Neri — Andreoli — Monesavio nie zadawała. Są to gracze za słabi fizycznie na batalię berlińską, ale nie wiadomo doprawdy kto ich może zastąpić. Może stary „rep“ Attilio Ferraris stanie na środku. On daje gwarancję, że będzie grał równo 90 minut.

— A może by tak wstawić linię

Romy do pomocy — odzywa się jakiś „tifoso“ Romy, — Bernardini: pokazałby wtedy co umie!

Obrona chyba się nie zmieni Monzeavio — Allemandi, a z wyborem bramkarza też jest bieda: Massi (Roma) i Amoretti (Ambrosiana) mają najwięcej doświadczenia, ale talentem wszystkich przewyższa Olivieri z Lucchese.

A propos tej ostatniej — p. generale — pobili ona niebylejaki rekord 8 meczów — 8 remisów, najwyższy remis 2:2. Olivieri więc jest w wielkiej formie.

— A jaki będzie plan przewodni batalii berlińskiej.

— Grać szybko, zaskoczyć przeciwnika w pierwszej połowie i forsować skrzydła. Walka będzie trudna ale drużyna „Azzuri“ kiedy trzeba zwyciężyć nie zawodzi... a zwyciężyć obiecała.

D. Engel.



O MISTRZOSTWO FRANCJI
Skuteczna „piąstka“ bramkarza F. C. Rouen — Bessero, niweczy wypad śr. napastnika Olympique (Lille).



WINNIPEG MONARCHS
ostatni kanadyjski mistrz świata z Davos. W roku ubiegłym tytuł mistrza sprzątnęli Kanadyjczykom sprzed nosa Anglijcy.



OPIEKUN SPRAWDZA BANDAŻE
Ernst Weiss, doniedawna nuczny wyróżniający się amatorski bokser austriacki—dziś zawodowy mistrz Europy wagi koguciej w towarzystwie trenera.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.— W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY“ S. A., Warszawa, Ma rשאkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.
Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI
Filija: Jasna 10, tel. 693-72.